

Znaj Ducha Prawdy, który w tobie jest – części 1-3

Skąd mamy wiedzieć, czy czyjś sen, domniemane nawiedzenie albo wizja biorą się z jego własnego pragnienia zdobycia sławy czy pieniędzy, czy też są rezultatem wczorajszej kolacji, która mu zaszkodziła, czy też dostał to od demona? Jak rozróżnić, co pochodzi od Boga, a co jest następstwem niestrawności po nieświeżym posiłku?

To smutny komentarz na temat ciała Chrystusa, że tak wielu ludzi nie potrafiło dostrzec, iż wszystkie słowa i sny o pochwyceniu mającym nastąpić 23–24 września 2025 roku były fałszywe. Z tego powodu nauczanie to ma na celu dostarczyć narzędzi potrzebnych, aby poznać Ducha Prawdy.

W J 16,12-13 Jezus powiedział: *„Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie On, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszysz, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi”*.

Chcę tu skupić się na tym, że Jezus powiedział, iż miał jeszcze wiele do przekazania, ale uczniowie nie mogli tego znieść. Pomyślmy o tym - ich naturalnym zmartwieniem było to, czy w przyszłości będą w stanie usłyszeć dokładnie to, co On powie. Dlatego Jezus nazwał Ducha Świętego „Duchem prawdy”, co pokazuje, że Duch Święty przekazuje wszystko dokładnie tak, jak Jezus mówi.

I to pierwsza przeszkoda –

- zaufać Duchowi Prawdy, który w nas mieszka. Musimy spędzać czas rozważając, że Duch Święty JEST Duchem prawdy, że On dokładnie przekaże nam to, co usłyszysz od Pana. Jezus powiedział: *„...bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszysz, mówić będzie...”*. Wszystko zależy od tego, jak my odbierzemy to, co On nam przekazuje.

Wiemy, że to, co Jezus mówi z nieba, jest prawdą, przekazaną w każdym szczególe, tonie, intonacji – dokładnie tak, jak On wypowiada to z nieba. Problem jest tym, czy my właściwie to odbierzemy, czy też staniemy się ociężały w słuchaniu? A jeśli usłyszysz tę prawdę z nieba, to czy odważymy się w wierze działać zgodnie z nią?

Gdy już wiemy, że to, co zostało zakomunikowane z nieba, jest prawdą, przekazaną bez żadnych zniekształceń, możemy wtedy zrozumieć, co napisał Paweł w 1 Kor 2,9-12:

„Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg (Ojciec) tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg (Ojciec) przez Ducha; Duch bowiem bada wszystko, nawet głębokości Boże (Ojca)... A my otrzymaliśmy nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg (Ojciec) łaskawie obdarzył”.

Jeżeli uczono cię, że do Boga Ojca trzeba wołać, błagać Go, manipulować jakąś formułą, aby podejść do Niego czy otrzymać coś od Niego, to uczono cię całkowicie źle – to nie

prawda! Zamiast tego uwierz w to, co mówi Pismo. Duch Święty, który jest Duchem prawdy, właśnie teraz bada Ojca, by znaleźć to, co On przygotował dla ciebie. I On dokładnie przekaże to, co zostało ci przygotowane, bo nie mówi od siebie. To może być coś trudnego – np. abyś przyznał się do kłamstwa, przeprosił, albo daje ci głębokie przekonanie w duchu, że zgrzeszyłeś – czy to coś dobrego, czy też nie, jednak zawsze będzie to prawda.

Wiemy więc już, że rolą Ducha Świętego jest to, aby badać Ojca i przekazywać nam to, co On ma dla nas oraz to, co mówią Ojciec czy Jezus i że przekaz ten jest w 100% dokładny.

Świadek

Drugą sprawą, którą musimy zrozumieć, jest to, że Duch Święty jest jedyną osobą Trójcy Świętej, która aktywnie posługuje teraz na ziemi. Prawdę mówiąc, On przebywa w tym samym czasie w niebie jak i na ziemi. Dla Niego nie istnieje czas ani przestrzeń, bo jest tu i tam jednocześnie. Dlatego to, co słyszy tam, przekazuje tu – bez żadnego błędu.

Wszystko, co Bóg czyni na ziemi w tym czasie, odbywa się przez Ducha Świętego. Wyjaśnię to w ten sposób: wyobraźmy sobie ojca z synem. Ojciec prosi syna, aby umył samochód. Ojciec siedzi w domu i daje synowi polecenie: „umyj samochód”. Syn ma więc wszystkie potrzebne narzędzia, albo może poprosić ojca o to, czego potrzebuje, aby wykonać zadanie.

Syn bierze więc wąż ogrodowy i zaczyna myć samochód. W naszym przykładzie ojciec przedstawia Boga Ojca a syn – Jezusa. A woda oznacza Ducha Świętego. Kto więc umył samochód? Czy ojciec, który wydał polecenie? Możemy tak powiedzieć, w tym samym sensie, w jakim mówi się, że np. jakiś trener wygrał mecz. Ale prawdą jest też, że to syn umył samochód, bo on faktycznie wykonał pracę – tak jak zawodnicy faktycznie wygrywają mecz. Więc zarówno ojciec, jak i syn, trener i zawodnicy mogą uznać, że to oni to sprawili.

Ale rzeczywistość jest taka, że to woda umyła samochód. W meczu, to piłka zdobyła punkt, przekroczyła linię czy też wpadła do bramki. Z tego powodu ludzie często zachowują piłki z ważnych meczów, bo to ta piłka to zrobiła i jest przez to wyjątkowa.

Duch Święty jest tym, który nas obmywa. On jest Prawdą działającą z polecenia Ojca i Syna, aby wypełniać ich wolę w naszym życiu. Jezus powiedział, że On nie mówi od siebie, ale cokolwiek usłyszy, to mówi. A jednak to On wykonuje pracę. Kiedy Pan do mnie przychodzi, widzę Jego wymiar przez Ducha. To Jezus - człowiek, zmartwychwstały Syn Boży – ale wtedy przez Ducha zostaję przeniesiony do Jego świata, moje oczy otwierają się na Jego rzeczywistość – wszystko to przez Ducha Świętego.

Każda prawdziwa wizja, nawiedzenie, sen, przejaw Ducha – odbywa się przez Ducha Świętego. W J 3,34 czytamy, że Jezus miał Ducha bez miary. My mamy ograniczoną miarę

Ducha, lecz Jezus w czasie ziemskiej postugi jak i teraz w niebie, gdzie przewodzi ciału Chrystusa – nie ma żadnych ograniczeń.

W tej roli jako ten, który działa na ziemi dzisiaj...

...Duch Święty jest więc świadkiem wszystkiego. Kiedy Ojciec uczył mnie tych rzeczy, zwrócił moją uwagę na Rdz 1,2: „*A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód*”. Rozmyślałem nad tym i spytałem: „Ojcie, dlaczego Duch unosił się nad wodami?”. Odpowiedział: „Jako świadek”. Nadal tego nie rozumiałem, więc spytałem: „Dlaczego?” A On: „Mожesz potrzebował naocznego świadka stworzenia, aby mógł napisać Księgę Rodzaju”.

W Dz 5,32 Piotr broni swojej wiary w Chrystusa, mówiąc przywódcom, że ukrzyżowali Jezusa, ale Ojciec wzbudził Go z martwych, a On wstąpił do nieba i zasiadł po prawicy Boga: „*A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy Mu są postuszni*”.

Poruszyliśmy dzisiaj wiele rzeczy. Duch Święty jest Duchem prawdy, jedyną osobą Trójcy Świętej, która osobiście postuguje na ziemi w obecnym czasie. Tak, Jezus oczywiście działa przez Ducha, ale osobiście powróci dopiero na końcu naszych czasów. Duch Święty jest prawdziwym świadkiem, wiernie przekazującym to, co mówią Jezus i Ojciec i co dla nas przygotowali.

Nasze duchy narodziły się na nowo - zostały odtworzone przez tego samego Ducha Świętego. On świadczy naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Pozostaje pytanie – jak rozpoznać Ducha prawdy, kiedy ktoś twierdzi, że Jezus powiedział mu, iż pochwylenie nastąpi 23–24 września 2025 roku? Jak rozoznać prawdę, kiedy ktoś mówi w czasie inauguracji Bidena, że Trump wkroczy z swą armią i aresztuje Bidena, i mówi, że to Jezus mu to powiedział, albo że sam Ojciec ukazał się, by przekazać mu takie rzeczy? Jak oddzielić prawdę od fałszu?

A to temat na przyszły tydzień.

+++

Musiałem uczynić z tego trzyczęściową serię – tak wiele jest tu do powiedzenia! Dzisiaj część druga - część trzecia w przyszłym tygodniu. Wyobraź sobie, że w dzisiejszym odcinku stawiamy stołek o trzech nogach. Każdy klucz, który przedstawiam, to jedna noga tego stołka. Oto pierwsza z tych nóg:

Pierwsza noga stołka, by stać się wrażliwym na Ducha Prawdy:

Nie wyrabiam sobie opinii, dopóki nie odbiorę czegoś w moim duchu na temat danej osoby, jej doświadczenia, nauczania lub twierdzenia, że Bóg coś jej powiedział. Często pytam: „Ojcie, co o tym myślisz?” Albo, jeśli dotyczy to kogoś z ciała Chrystusowego: „Panie, co o tym myślisz?” (o nauczaniu, o tym, co robią).

Np, pod koniec 2001 roku, po atakach z 11 września, Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę o nazwie „Patriot Act”. Wzbudziła ona wiele kontrowersji, ponieważ rozszerzyła uprawnienia rządu do inwigilowania bez żadnego nakazu obywateli USA lub kogokolwiek przebywającego na terenie USA. Słyszając różne głosy za i przeciw zapytałem: „Ojcie, co myślisz o Patriot Act?” Natychmiast odpowiedział, w bardzo typowy sposób – unikając bezpośredniej odpowiedzi: „Prawa, które zostały uchwalone, aby chronić mój lud, pewnego dnia zostaną użyte przeciwko niemu”.

Od tego właśnie miejsca moja opinia się zaczyna jak i kończy - od JEGO opinii. Nie idę dalej, dopóki On nie powie czegoś więcej, nie udzieli żadnych dodatkowych informacji. Jeśli tego nie usłyszę, to wiem, że to ode mnie zależy, aby samemu to rozpoznać i wyrobić sobie opinię. Jeśli ktoś wysuwa swoją opinię za lub przeciw komuś, jakiejś informacji, snu, wizji, rzekomego objawienia, ale Ojciec lub Pan milczą w tym temacie, to moim obowiązkiem jest to rozeznaczyć z ‘należyłą starannością’. (‘Należyta staranność’ oznacza, czego rozsądna osoba powinna dowiedzieć się, zanim podejmie jakieś zobowiązanie).

Niewyrabianie sobie opinii w ogóle, albo przynajmniej dopóki nie uzyskam dodatkowych informacji, pomogło mi również chodzić w miłości. Częściej niż rzadziej Pan milczy na temat tego, co o czymś myśli. Najczęściej Jego milczenie oznacza, że Jego odpowiedź już jest objawiona w Pismie, albo że już ją znam dzięki zdrowemu rozsądkowi i logice, albo że muszę sam jej poszukać.

Zazwyczaj staram się nie wyrabiam sobie opinii o tym, co słyszę, ponieważ mnie to nie interesuje, co inni o czymś sądzą. Niewiele rzeczy wymaga, aby się nad tym bardziej zastanowić. To przecież historia innych ludzi; to oni staną przed Jezusem w tej kwestii a nie ja, więc nie zajmuję się tym. To nie moja sprawa, chyba że oni uczynią ją moją. A co z tego, że ja zrobiłbym coś inaczej, a co z tego, że na pierwszy rzut oka wydaje się, iż się mylą? To ich historia, nie moja. „A sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Hab 2,4). Nie wyrabiam sobie żadnej opinii i ruszam dalej.

Innym czynnikiem jest czynnik strachu. Ludzie podejmują decyzje po wyrobieniu sobie opinii, co skłania ich potem do działania wynikającego ze strachu, i jeszcze mówią wtedy, że to Bóg ich prowadził. Błąd! To strach ich prowadził, ponieważ ich emocje (strach) połączyły się z myśleniem i zaczęli się karmić tym i skupiać na rzeczach budzących strach. Następnie inwestowali albo zadłużali się, aby zgromadzić sobie zapasy i wszystko to wyływało ze strachu. Kiedy miał nastąpić rok 2000, znałem wielu ludzi, którzy sprzedali swoją nieruchomość w Kalifornii, gdzie ceny są wysokie, i kupili tańsze gospodarstwo w Arkansas, bo przygotowywali się na upadek społeczeństwa. Mówili, że to Bóg ich tak prowadzi, ale rozmawiając z nimi okazywało się, że wszystko to wynikało ze strachu. Komputery się nie zatrzymały, gdy zegary przeszły z 1999 na 2000 rok a oni ponieśli wielkie straty finansowe i przetożyło się to też na ich małżeństwa. Nie podejmuj decyzji finansowych w oparciu o strach mówiąc, że to Bóg....

Innymi słowy:

Chcę wiedzieć, co się dzieje wokół mnie, czy to dobre czy złe, czy to prawda czy nie i słyszę wiele różnych głosów, lecz słucham tylko głosu mojego Mistrza. Słyszę różne głosy, lecz nie chcę ich słuchać, jeśli są błędne. Czytam coś do momentu, gdy zrozumiem czyjś punkt widzenia, ale jeśli zacznym zauważać brak równowagi w wypowiedzi, zostawiam to.

Nieobrażanie się jest kolejną korzyścią płynącą z tego, gdy nie wyrabiasz sobie o kimś opinii. Problem polega na tym, że większość ludzi myśli, że masz ukryty motyw w każdej swej odpowiedzi lub stwierdzeniu. Odczytują lub słuchają cię przez pryzmat swoich zranień, wcześniejszego odrzucenia lub uprzednich wyobrażeń. Ludzie będą składać na twoje barki grzechy innych, którzy ich zranili. Nie obrażaj się, lecz uświadom sobie, że oni cierpią i zacznij się o nich modlić, zamiast wyrabiać sobie o nich negatywną opinię wywołaną urazą.

Druga noga stołka:

Pozbądź się ze swojego życia wszelkich spekulacji. Nie oglądaj mediów społecznościowych ani innych mediów, które bazują na spekulacjach. Spekulacja to opinia, której nie można poprzeć konkretnym werselem, ani potwierdzić faktami. Mamy wskazówki, jak się zachowywać. Pierwszą i najważniejszą jest zachowanie zdrowego rozsądku. Rozsądkowi powinno towarzyszyć skierowanie naszej uwagi na Ducha Prawdy, aby zobaczyć, co On myśli o tym, co ktoś mówi. Jeśli coś nie jest zdroworozsądkowe i odczuwasz zasmucenie Ducha Prawdy, wtedy to odrzuć.

Trzecia noga stołka:

Jeśli nie możesz czegoś poprzeć bezpośrednio werselem lub jeśli nie jest zgodne ze z drogami Ojca widocznymi w Piśmie – odrzuć to.

Łącząc wszystkie trzy razem: 1. Nie wyrabiaj sobie opinii. JEŚLI Duch Prawdy w tobie milczy, oznacza to, żebyś to sam rozsądził, postępując się zdrowym rozsądkiem i/lub opierając to na twojej znajomości Pisma. 2. Czy stwierdzenie, które pada, to spekulacja czy też fakt? Jeśli spekulacja, to zaufaj temu, co odbierasz w swym wnętrzu: albo pokojowi albo odczuciu czegoś niewłaściwego i dalej zbadaj to sam. 3. Jeśli coś, co ktoś twierdzi, nie jest poparte konkretnymi wersetami, lub nie pasuje to dróg Ojca – odrzuć to. Wszystkie te trzy sposoby są potrzebne, aby zachować równowagę. Wszystkie trzy wymagają, aby każdy z nas był odpowiedzialny za własne życie, własne chodzenie w miłości, własny zdrowy rozsądek.

Mały przykład (zastanawiam się, skąd mi się wzięł...):

Jeśli ktoś mówi, że porwanie kościoła wydarzy się konkretnego dnia, to twoje emocje mogą chcieć w to uwierzyć, ponieważ chciałbyś uwolnić się od ciężaru życia, rachunków, problemów rodzinnych, bólu czy choroby. ALE jeszcze nie wyrabiasz sobie opinii. Jeśli emocje te tak przestaniają twoją zdolność słyszenia w tobie Ducha Prawdy, wtedy używasz zdrowego rozsądku i badasz pisma (jak Berejczycy), „czy tak się rzeczy

mają”, ZANIM wyrobisz sobie opinię. Kiedy to zrobisz, zobaczysz, że Pismo wyraźnie wskazuje, iż jeszcze nie znaleźliśmy się w tym miejscu. Więc pomimo, że twoje emocje chciałyby, aby to było prawdą, odrzucasz to, postępując się zdrowym rozsądkiem i czytając Słowo. To jest jeden z elementów zachowania równowagi.

Relacje są TAK bardzo ważne – mówię o prawdziwych przyjaciółach, a nie ‘przyjaciółach’ z FB. Kościoły domowe opierają się na relacjach, a nie na siedzeniu w ławkach, czy czytaniu mediów społecznościowych. Relacje, które się w nich tworzą, pomagają człowiekowi zachować równowagę, co wynika to z równowagi, którą można znaleźć w większej rodzinie wierzących. Jeśli nie uczestniczysz regularnie w spotkaniach domowych, albo choć nie spotykasz się regularnie z wierzącym przyjacielem, potrzebujesz zainwestować w taką relację. Zainwestuj w relacje. Nie bądź jak pisklę w gnieździe czekające, aż ktoś je nakarmi. Na tyle, na ile potrafisz, wyciągnij rękę do kogoś, kto dryfuje między kościołami jak ty, albo do kogoś w tradycyjnym kościele, do którego uczęszczasz. Poproś Ojca, aby pokazał ci kogoś, kogo mógłbyś bliżej poznać.

Oczywiście kościoły domowe, podobnie jak każdy tradycyjny kościół, mogą zatracić swą równowagę, ale najczęściej przytrafia się to tym, które nie są częścią większej wspólnoty kościołów – gdy stają się całkowicie niezależne i mogą się odizolować oraz skupić na jednej konkretnej doktrynie. ALE generalnie - zdrowy, zrównoważony kościół domowy i/lub relacje z ludźmi, którzy zachowują równowagę i sami są połączeni z innymi, jak papier ścierny będą szlifowały ostre krawędzie życia człowieka. Nie zawsze jest to przyjemne, ale są to potrzebne korekty naszego życia.

W czasie odwiedzin 4 lutego 2001 roku, Pan powiedział mi: „Jak było na początku, tak musi być teraz. Poruszam się w relacjach”. Wszystkie trzy nogi znajdziesz w zdrowych relacjach opartych na Chrystusie, ale... można powiedzieć o wiele więcej o słyszeniu Ducha Prawdy wewnątrz siebie. Zatem, będziemy kontynuować.

+++

Większość chrześcijan pragnie być wrażliwa na Ducha Świętego, więc oto kilka praktycznych kroków:

Nauczania w Internecie: Jeśli nie widzisz, aby Jezus wspominał o kolejkach górskich w niebie...

...to zostaw to. Porównaj to, co ta osoba powiedziała, z innymi (fałszywymi) słowami, które wypowiedziała, a następnie to również odłóż na bok. To tylko spekulacja i nie można tego udowodnić po tej stronie wieczności. Jeśli ktoś mówi, że Jezus ukazał mu się we śnie i podał datę porwania kościoła, to również jest to spekulacja.

To, co twierdzą, zostanie ujawnione w swoim czasie, więc pozwól, aby to, co twierdzą, samo się wyjaśniło. Paweł napisał to samo w Ga 6:3-5, że jeśli ktoś myśli, „*że jest czymś, będąc niczym, ten samego siebie oszukuje. Każdy zaś niech bada własne postępowanie, a wtedy będzie miał uzasadnienie chluby wyłącznie w sobie samym, a nie w porównaniu*

z drugim. Albowiem każdy własny ciężar poniesie". Niech tacy ludzie mówią, co chcą – ty trzymaj się z daleka od spekulacji.

Kiedy usłyszysz coś, co Twój umysł kwestionuje, natychmiast przenieś uwagę na swojego ducha. Czy widzisz, aby w Ewangeliach Jezus robił to, co niby teraz rzekomo powiedział? Czy widzisz, aby Jezus nauczał w nich jakichś skomplikowanych wzorców? Czy to zgadza się z prostotą Jego nauki i tym, co widzimy w 30 latach kościoła opisanych w Dziejach Apostolskich? Czy to, co mówią, znajduje odzwierciedlenie w Dziejach Apostolskich? Czy Paweł porusza ten temat w swoich listach? A może Piotr, Jakub, Jan, Juda?

Co odczuwasz? Zasmucenie, żadnej reakcji, czy też radość i coś w tobie rezonuje? Radość, pokój, rezonowanie to świadectwo, które Duch prawdy składa o tej prawdzie. Jeśli nic nie odczuwasz, to postuż się zdrowym rozsądkiem, Pismem oraz logiką. To chwile, w których On chce, abyśmy się uczyli, dojrzewali i stawali się odpowiedzialni za własną wiarę.

Jeśli odczuwasz zasmucenie, dalsze badania nie są w ogóle potrzebne. Odrzuć to, przyjmij że nie ma w tym równowagi, i odtóż to, co usłyszałeś, na bok.

Od zdrowego rozsądku do objawienia od Ojca

W Mt 16:13-17 Jezus zapytał uczniów, kim ludzie mówią, że On jest. To jest zdrowy rozsądek. To bycie świadomym otaczającego cię społeczeństwa. Ale należy odnotować, że spytał też: *"Za kogo ludzie uważają mnie, Syna Człowieczego (Mesjasza)?"*

Jezus najpierw zapytał, co mówią różne głosy w społeczeństwie. Uczniowie mieli kontakty z ludźmi, a Jezus chciał wiedzieć, co inni gadają. To pokazuje, że musimy być świadomi naszego społeczeństwa i kultury, w której żyjemy. *"Za kogo ludzie uważają mnie, Syna Człowieczego?"* – Jezus powiedział o sobie jako Synu Człowieczym – określenie oznaczające Mesjasza znane wszystkim z Księgi Daniela 7:13-14. W tych wersach Syn Człowieczy przychodzi przed Odwiecznego (Ojca), aby otrzymać królestwo, którego nie ma końca.

Zatem pytając, co mówią ludzie, a jednocześnie stwierdzając, że jest Synem Człowieczym, umieścił to w kontekście duchowej prawdy, którą już znali, że to On jest tym Mesjaszem. To była fundamentalna, najgłębsza prawda, którą poznali. To dla nas wielka lekcja: możemy słyszeć różne spekulacje, ale to nigdy nie powinno poruszyć naszą głęboką prawdą, którą znamy. To umieszcza wszelkie spekulacje na peryferiach naszego życia – coś, czego trzeba być świadomym, lecz czym nie należy się kierować.

Odpowiedzieli:

"Jedni mówią, że jesteś Janem Chrzcicielem, inni Eliaszem, jeszcze inni Jeremiaszem lub jednym z proroków". To spekulacja. Zatrzymaj się na chwilę. Teraz postuż się zdrowym rozsądkiem: Czy ma to sens, aby Jezus, który był widziany z Janem zanim ten został

zabity, był Janem powracającym z martwych? Czy ma sens, aby był Eliaszem lub reinkarnacją Jeremiasza? Też nie!

To, o czym ludzie spekulowali, nie miało nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem. Uczniowie wiedzieli, co ludzie mówią i to odrzucali, bo to nie miało żadnego sensu. Piotr przeszedł od zdrowego rozsądku do objawienia: *"Ty jesteś Chrystus (Mesjasz), Syn Boga Żywego!"*

Jezus, zadając pytanie, już w nim określił się Mesjaszem (Synem Człowieczym). Widzimy więc, że Piotr odrzuca spekulacje, które słyszy wokół siebie, aby teraz swoje życie oprzeć o objawienie od Ojca, które otrzymał: Ty jesteś Mesjaszem. Wcześniej Piotr intelektualnie wierzył, że Jezus jest Synem Człowieczym, ale musiał rozważyć wszystkie „głosy”. Słyszał różne opinie, ale szukał Ojca i odrzucił je, aby w duchu otrzymać objawienie od Ojca, że Jezus jest Mesjaszem.

Jednak dzisiaj ludzie chętnie odrzucają zdrowy rozsądek i własne studiowanie Pisma. Np. popularne nauczanie o ‘niebiańskich sądach’ – gdy ludzie sobie uświadomili, że jest błędne, na szczęście ucichło. Bo czy ta nauka pasuje do nauki Jezusa w czterech ewangeliami? Nie! Brak w tym logiki. Spójrzmy, co mówi Biblia: *"Mając więc takiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebo, Jezusa, Syna Bożego... Przystępujemy więc z odwagą do tronu łaski, aby otrzymać miłosierdzie i znaleźć łaskę ku pomocy w stosownej porze"* (Hbr 4:14-16). Ten i wiele innych wersetów Nowego Testamentu mówiących o tym, że jesteśmy w Chrystusie i Chrystus w nas, współgrają z logiką, aby odrzucić ideę ‘niebiańskich sądów’ jako niezrównoważoną.

A kiedy błąd zostaje odrzucony, pokój powraca do twojego ducha, co jest kolejnym potwierdzeniem tego, że dobrze zrobiłeś odrzucając to.

Pogwałcenie zdrowego rozsądku; grzech przypuszczenia

Na oczy pewnej kobiety nałożono rękę, aby została uzdrowiona. Nie to, że była chora – po prostu nie chciała nosić okularów. Po tym kobieta zdeptała na oczach zgromadzenia swoje okulary, chcąc pokazać, że została uzdrowiona. Wszyscy obecni tam bardzo się z tego cieszyli. Jednak w drodze do domu została zatrzymana przez policjanta, bo jechała jak ktoś pijany. Bez okularów prawie nic nie widziała. Okazało się, że nie została uzdrowiona. Myślała, że „przez wiarę” niszczy swoje okulary, „wierząc”, że to przyniesie jej uzdrowienie. „Wierzyła”, że wsiadając teraz za kierownicę zmanifestuje to uzdrowienie.

Młody, lubiany ewangelista zachorował na raka. Jednak ponieważ był „człowiekiem wiary”, odmówił leczenia, „wierząc Bogu”, że zostanie uzdrowiony. Nie został. Gdyby postuchał zdrowego rozsądku, przyjąłby leczenie, ponieważ choroba została wykryta na wczesnym etapie i żyłby dalej.

Inna kobieta z lat 70-tych skarżyła się Francis Hunter (która wraz z mężem Charlesem prowadzili znane spotkania uzdrowieniowe), że bromiła kalorie z deserów, ale mimo to przybrała na wadze 5 kilogramów. Pytała, co źle robi? Niektórzy uważają, że za wszystkim stoi diabeł, odrzucając zdrowy rozsądek i odpowiedzialność za własne życie i całą sytuację.

Komuś innemu skończyło się paliwo w baku, więc dołał do niego wody myśląc, że skoro Jezus zamienił wodę w wino, to zamieni też wodę w benzynę. Nie zamienił.

Przed tym, jak Jezus rozmnożył chleb i ryby, kazał ludziom zorganizować się w grupy po 50 i 100 osób. Przed tym, jak zamienił wodę w wino zapytał, czym dysponują, a gdy mu to pokazano, kazał napełnić sześć stągwi wodą. DOPIERO WTEDY zamienił wodę w wino.

Jezus nie jest twoim partnerem biznesowym do tego stopnia, że możesz pominąć różne weryfikacje i sprawdzenia i oczekiwać, że to On cudownie zrobi to, co powinieneś być zrobić sam. Przechodzimy od zdrowego rozsądku do objawienia, a ten zdrowy rozsądek, który mamy, też opiera się na innym naszym wcześniejszym objawieniu.

Jeśli więc ktoś mówi, że świat skończy się w maju, ponieważ układ księżyca zgadza się ze starożytnym kalendarzem, albo że porwanie będzie w tym czy tamtym dniu, albo że 'prawowity' prezydent przyjdzie i aresztuje 'źle' wybranego prezydenta w dniu jego inauguracji, albo że Jezus mówi ci, że możesz modlić się o zbawienie całego świata i wszyscy zostaną zbawieni, albo że ktoś jest Eliaszem wysłanym, by ostrzegać ludzi – to rozpoznajesz te i inne podobne rzeczy, jako nie mające nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem.

Jeśli w twoim duchu nie odczuwasz zasmucenia, wobec tego, co słyszysz, przechodzisz do logiki. Gdy nie znajdujesz w tym sensu, patrzysz, czy Pismo coś o tym mówi i uświadamiasz sobie, że wszystkie trzy świadectwa razem potwierdziły błąd: twój duch i Duch Prawdy w tobie, logika oraz Biblia.

John Fenn